



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LAURI INGMAN, arcybiskup Finlandji, zmarł w wieku lat 66.

VON MOLTKE poseł niemiecki w Warszawie, mianowany został ambasadorem Rzeszy Niemieckiej.

ROK XII

WTOREK, 30 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 801

## Krwawy dramat miłosny w Łodzi

Pracownik dentysty Olszanieckiego, Stanisław Jaworek, postrzelił robotnicę fabryki Frankusa, Janinę Gogolewską, ponieważ nie odwzajemniała mu się miłością, poczem popełnił samobójstwo

### Ofiara szaleńczej miłości zmarła nad ranem w szpitalu

Łódź, 30 października. (kg.) — Wczoraj w późnych godzinach wieczornych na polu przy ulicy Narutowicza 125 znajdującym się tuż obok fabryki pończoch Frankusa, rozegrała się krwawa tragedia miłosna, w której znalazło śmierć dwoje ludzi. Około godz. 8-ej do fabryki Frankusa przyszedł Stanisław Jaworek, pracownik zakładu dentystycznego Olszanieckiego, zamieszkały przy ul. Katnej 2 w celu odwiedzenia robotnicy tejże fabryki Janiny Gogolewskiej (Rokicińska 11/13). Po kilku minutach obaj wyszli z zakładu a niedługo potem portjera zaalarmowały odgłosy czterech strzałów rewolwerowych. Gdy portier pobiegł na pole, skąd doszedł go huk wystrzałów, zobaczył leżącą na ziemi dwa nieruchome ciała, pławiące się we krwi. Byli to Jaworek i Gogolewska.

Wezwano niezwłocznie lekarza pogotowia, który stwierdził zgon mężczyzny i śmiertelne rany u robotnicy. —

Przewieziono ją do szpitala im. Prez. Mościckiego, gdzie DZIŚ NAD RANEM ZMARŁA, NIE OD-

ZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI. Jak zdołano ustalić Jaworek strzelił trzykrotnie do Gogolewskiej, poczem skierował broń do siebie i celnym strzałem pozbawił się życia. Przyczyną jego desperackiego czynu była zawiedziona miłość. Kochał się od dłuższego czasu w przystojnej robotnicy, ale ta nie odwzajemniała mu się uczuciem. Jaworek przed dokonaniem zabójstwa i samobójstwa napisał trzy listy do rodziny swojej, do Gogolewskiej i do policji. W dwóch pierwszych podawał przyczynę i tragedję, która skłoniła go do popełnienia tego czynu, a w ostatnim prosi o niewinienie nikogo za swoją śmierć.

## Łodzianin — utonął w Prośnie

Przyczyna tragicznej śmierci nie stwierdzona

Łódź, 30 paźdz. Wczoraj przed wieczorem, z rzeki Proсны pod Kaliszem, wylowiono zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. Przy topielcu wystawiono posterunek policyjny, poczem po oględzinach przez komisję sądowo-lekarską, zwłoki przewieziono do prosektorjum. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż de-

natem był Jakób Łęczycki, syn Abrahama i Rywki, urodzony w Łodzi w roku 1909-ym. Miejsca zamieszkania rodziny Łęczyckiego oraz przyczyny tragicznej śmierci narazie nie zdołano ustalić. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie. (gr)

## Ożywiona działalność poradni przedślubnej po zjeździe lekarzy-eugenistów

Łódź, 30 października. (k) — W związku ze zjazdem lekarzy eugenistów, który odbył się ostatnio w Łodzi, na terenie naszego miasta zostaje obecnie podjęta na szeroką skalę propaganda miejskiej poradni przedślubnej. Zostaną wygłoszone w związkach i

organizacjach społecznych specjalne referaty, mające na celu spopularyzowanie zasad i celów poradni przedślubnej. Jak się dowiadujemy, zwrócono się już do wszystkich parafii i gmin wyznaniowych na terenie m. Łodzi, aby również przyczyniły się do propagandy miejskiej poradni przedślubnej.

## Rugowanie polaków z Francji

882 górników wraca do kraju

Łódź, 30 października. Wczoraj w miejscowości Lapugnoy i Fouquereil w departamencie Pas de Calais dwa specjalne pociągi odjechały z 882 górnikami polskimi, którzy pracowali w dwóch największych kopalniach w Bruay i Marles.

Kopalnie postanowiły nie zapłacić za przewóz mebli polskich robotników, co jest dla nich ruiną, gdyż muszą rzeczy sprzedać za bezcen na miejscu. Wyjeżdżający górnicy są pogrążeni w krańcowej rozpacz.

## Lustracja „niebezpiecznych wind” w Łodzi

Echa tragicznej śmierci robotnika fabryki R. Lipszyca

Łódź, 30 października. Donosiliśmy ostatnio o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się na terenie fabryki sp. akc. R. Lipszyc przy ul. Piłsudskiego 11-13, gdzie młody robotnik

Jakub Steinberg spadł z drugiego piętra do otworu windy, ponosząc śmierć na miejscu.

Na skutek przeprowadzonego dochodzenia przez władze śledcze zostało stwierdzone, że winę tragicznego wypadku ponosi konserwator windy Brunon Juszczyński (Cegielniana 106), którego z polecenia p. prokuratora Sądu Okręgowego aresztowano. Ponadto do odpowiedzialności karnej pociągnięty został spółwłaściciel firmy p. Władysław Lipszyc oraz kierownik przedsiębiorstwa Icek Weinbaum.

Wszystcy trzej będą odpowiadać z artykułu 230 k. k., który przewiduje karę więzienia do lat 5. Należy zaznaczyć, że winda niezabezpieczonych, których drzwi można otworzyć nawet wówczas, gdy winda nie znajduje się na danym piętrze, jest w Łodzi bardzo dużo. W związku z tem powołana zostanie w najbliższych dniach specjalna komisja, która zaimie się lustracją wszystkich wind w Łodzi.

Nienadające się do użytkowania dźwigi będą opieczętowane i likwidowane a właściciel będzie musiał założyć nową windę całkowicie bezpieczną i nie zagrożającą życiu ludzkiemu. (kg)

## Zjazd abstynentów w Warszawie

8 i 9 grudnia odbędzie się w Warszawie w Państwowej szkole higieny pierwszy polski ogólnokrajowy zjazd abstynentów. Zjazd będzie połączony z wielką wystawą antyalkoholową, urządzaną w Państwowej szkole higieny.

## Walka z nielegalnymi przedsiębiorstwami

Łódź, 30 października. (k) — Ostatnio w Łodzi powstał cały szereg przedsiębiorstw bez uzyskania zezwoleń urzędu przemysłowego I instancji zarządu miejskiego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przedsiębiorstw o charakterze przetwórczo-spożywczym, które w wielu wypadkach nie odpowiadają zupełnie przepisom sanitarnym i budowlanym. Władze naszego miasta wypowiedziały obecnie walkę tym nielegalnym przedsiębiorstwom. Zakłady, na które nie uzyskano zezwolenia będą likwidowane.

## Oficer zastrzelił dziennikarza w Hiszpanji

Zabójstwo wynikiem nieporozumienia. — Udział masonerii w powstaniu w Austrii

Paryż, 30 października. (PAT). Z Madrytu donoszą, że premier Leroux potwierdził wiadomość, iż dziennikarz nazwiskiem Luis de Sirval został zabity w Oviedo.

Redaktor Sirval został aresztowany przez policję i odstawiony do komisariatu. Przesłuchujący go porucznik źle zrozumiałwszy ruch dziennikarza i przypuszczając, że chce go uderzyć, zabił Sirvala wystrzałem z rewolweru. Premier oświadczył, iż nie jest pewne, czy wersja ta zupełnie dokładnie odpowiada prawdzie.

Madryt, 30 października. Udział wolnomularstwa w wypadkach w Asturji jest coraz wyraźniejszy. Między aresztowanymi rewolucjonistami znajdują się także wybitni członko-

wie łódz. Ze skonfiskowanego materiału, który ma pochodzić także częściowo z Madrytu, wynika podobno, że szerokie sfery masoniackie są odpowiedzialne za udział w rewolucji.

Z dotychczasowych dochodzeń, w których ma się stwierdzić właściwych przywódców rewolucji w Asturji, można wnioskować, że socjaliści i komuniści stali pod duchowym przywództwem masonerii i że cała organizacja spoczywała w ręku tajnych komitetów.

W Afryce północnej stojącej pod silnym wpływem łódz, udowodniono już, że głównymi sprzywódcami kół antynacjonalistycznych byli wyłącznie wolnomularze.

## Nie będzie podatku od kawalerów

Łódź, 30 października. (k) — W związku z projektem wprowadzenia w życie podatku od kawalerów i małżeństw bezdzietnych władze skarbowe uzyskały wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

Ustalono, że wprowadzenie podatku od kawalerów nie dałoby pożądanego rezultatu i efekt byłby minimalny. Jak się dowiadujemy, sprawa ta stała się obecnie zupełnie nieaktualna.

## Ofiara kozła 90-letnia staruszka

Łódź, 30 października. (gr.) Wczoraj w godzinach przedwieczornych na Al. 1-go Maja 60 uderzona została przez kozła 90-letnia Paulina Lecel, zam. przy ul. Legionów 23. Rannej udzieliło pomocy pogotowie miejskie poczem pozostawiło staruszkę pod opieką rodziny.

## Brzytwą poderznął sobie gardło

Łódź, 30 października. (gr.) W mieszkaniu własnym przy ul. Brzezińskiej 77 Otton Zecman w celu samobójczym poderznął sobie brzytwą gardło. Wobec powierzchownej rany lekarz udzielił na miejscu doraźnej pomocy i pozostawił go w domu.

## Krwawa bójka

Łódź, 30 października. W mieszkaniu przy ul. Obywatelskiej 76 należącym do 22-letniego Kazimierza Stawińskiego odbywała się huśtała libacja, na którą gospodarz zaprosił kilkunastu kolegów.

Uczta obficie zakrapiana alkoholem, przeciągnęła się do późnego wieczora. Około godziny 10-ej Kazimierz Stawiński zeszedł z kilku kolegami na ulicę i zaczął zeczeplać po pijanemu przechodniów.

W pewnej chwili natrafili na kilku osobników również pijanych. Między innymi dwiema grupami doszło do sprzeczki, gdyż żadna nie chciała zejść z drogi. — Kłótnia przerodziła się rychło w bójkę. Błysnęły noże.

Po kilku minutach na bruku leżały cztery ciała pławiące się we krwi. Po zostali uczestnicy bójkł uciekli.



# PRZYGODY JASIA - KLEPKI



Kino luną światła płonie  
I neonem barwnym błyszczy:  
— „Dziś wspaniały superszlagier!  
— Charlie Chaplin, mas bożyszczel!”

Wykupiwszy bilet w kasie,  
Jasio rozsiadł się, jak basza,  
A tuż za nim usiadł złodziej  
I powiada: — „Dobra nasza!”

Antos Cwaniak rad jest wielce,  
Ze robota idzie „letko”  
I gdy Jasio pękał z śmiechu  
Kofnierz odpruł mu żyłkę.

Po skończonem przedstawieniu,  
Wyszedł biedak, klnąc Chaplina,  
Bo choć obraz był wesoly,  
Wręcz tragiczny stał się finał!  
(Dalszy ciąg jutro)

## JAK KRÓL SZWEDZKI SPĘDZA WYWCZASY

76-letni monarcha ma opinię najlepszego strzelca w swym kraju. — Na Riwierze gra w tenisa, a w Szwecji poluje na dzikie kaczki i jelenie

(z) Król szwedzki, Gustaw V, jest nie tylko namiętnym tenisistą, lecz także — wedle twierdzeń prasy francuskiej — i najlepszym strzelcem swego kraju. Jak wiadomo, sport tenisowy król szwedzki uprawia najchętniej na Riwierze, zaś swój talent we własnym kraju. Corocznie latem, po zamknięciu sesji parlamentu, król opuszcza Sztokholm i udaje się do swego zamku Tullgarn, gdzie odbywają się polowania. Gustaw V z zamiłowaniem uprawia również rybolóstwo. Ze starego zamku Tullgarn król szwedzki czyni od czasu do czasu wypad do pobliskich uzdrowisk Saerøe i Bostal, gdzie znów zamienia strzelbę na rakietę tenisową. Zaś 1 sierpnia, bez najmniejszego opóźnienia, król udaje się do zamku w Soliden, którego okolice obfitują w dzikie kaczki. Najdłuższy okres królewskich polowań odbywa się we wrześniu, kiedy to w ciągu trzech tygodni sędziwy — bo 76 lat liczący władca szwedzki — niezmord-

wanie poluje na jelenie. Na polowania te zapraszani są liczni przedstawiciele arystokracji szwedzkiej oraz dyplomaci. W bieżącym roku gośćmi króla Gustawa V podczas sezonu myśliwskiego byli król duński, Krystjan, arcyksiążę Otto Habsburg, oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Demokratyczny król przyjmuje chętnie zaproszenia na polowania od swych poddanych, posiadających w sąsiedztwie jego rezydencji wielkie majątki. Król Gustaw bierze w wielkich polowaniach, urządzanych przez hr. Wachmeistera, hr. Bonde de Groleolma, hr. Bielke i jednego ze swych dworzan, Johnsona. Po sezonie myśliwskim król udaje się do Drottninhold, znanego pod nazwą „szwedzkiego Wersalu” i tam spędza ostatnie tygodnie swych wywczasów, aby nabrać sił przed powrotem do Sztokholmu, gdzie oczekuje go wyczerpująca praca państwowa. W szwedzkich kołach myśliwskich

król cieszy się sławą najlepszego strzelca. Bez najmniejszego wysiłku potrafi on wstać o godz. 4 nad ranem i nie odczuwając żadnego zmęczenia, przez cały dzień włóczy się po błotach w poszukiwaniu dzicyzny, zaś wieczorem niezmordowany staruszek, gra w bridża, wprowadzając całe otoczenie w zdumienie swym świeżym wyglądem i radością życia. Król Gustaw nie tylko chętnie poluje na kaczki i jelenie. Z niemniejszym zamiłowaniem uprawia rybolóstwo. Spędza on długie godziny w towarzystwie starego rybaka, Ericsona. W ciągu ostatnich czterdziestu lat Gustaw V łowił ryby wyłącznie w towarzystwie Ericsona. Kiedy w ubiegłym roku król obchodził 75-ty rok swych urodzin, najbardziej cieszyły go powinszowania starego rybaka, który przybył do pałacu, aby złożyć królewskiemu solenizantowi życzenie złowienia jak największej ilości ryb w jego życiu.

## WOLNA TRYBUNA.

„NIE MAM SZCZĘŚCIA W ŻYCIU” JANI-NA 59. Droga Pani, żądam Pani zbyt wiele od „Wolnej Trybuny”, aczkolwiek doskonale Panią rozumiem i odczuwam. Stan psychiczny w jakim Pani obecnie się znajduje jest dla mnie zupełnie jasny, jak również rozumie Pani poglądy na świat, potrzeba uczucia i wiele innych jeszcze spraw, które niestety, wyrobiły Pani określenie „lekkomyślna”.

Trudno jest walczyć z utartymi pojęciami, które od wieków całych przyjęte zostały za niezbitą prawdę, za granice ludzkich poczynań, których nie wolno przekraczać, bez narażania się na konflikty z otoczeniem. Być może, że to właśnie określenie „lekkomyślna” i tryb jej życia, aczkolwiek wynikły z jej usposobienia powoduje, że nie jest Pani brana tak bardzo na serio i poważnie, jakby Pani tego sama chciała i jak być powinno. Mężczyźni naogół unikają kobiet „lekkomyślnych” nie chcąc się z nimi wiązać na stałe w błędnym mniemaniu, że wada ta nie minie również i po ślubie. Nie chcą oni zrozumieć, że tryb Pani życia spowodowany został wyłącznie warunkami, brakiem męskiej opieki i względami Jej natury. Dział „Wolnej Trybuny” nie zajmuję się pośrednictwem małżeńskim, ani też nie jest w stanie, niestety, odpowiedzieć na pytanie „jak zdobyć trwałe powodzenie u mężczyzny”. Nie istnieje bowiem żadna recepta, według której można by sobie zrobić odpowiedni typ kobiety podobającej się mężczyznom.

Mam jednak wrażenie, że powinna Pani zmienić nieco tryb życia, przez co zyskałaby Pani więcej szacunku i traktowanoby Panią tak poważnie, jak Pani na to zasługuje. Przedewszystkiem, korzystając z poparcia materialnego, udzielonego, przez Jej pierwszego męża, poparcia, które, jak Pani sama pisze, nie wiadomo czy będzie trwałe, niech Pani weźmie się do jakiejś pracy zarobkowej. Przy odrobinie dobrej woli można się przeciwieństwu wszystkiego nauczyć, a na naukę nigdy nie jest za późno: Pani — jako kobieta samodzielna zyskałaby szacunek wszystkich Pani najbliższych, którzy poczęliby się inaczej względem Pani odnosić. Poza to powinna Pani włączyć pod uwagę, że latwiej w dzisiejszych czasach wyjść za mąż kobiecie samodzielnej, której zarobki posłużyłyby wraz z zarobkami męża do wspólnego ponoszenia ciężarów na utrzymanie domu. Ten względem w okresie, w którym zarobki mężczyzny ograniczone są do minimum, odgrywa poważną rolę. Tembardziej, że Pani przecież nie poślubił młokosa, który potrafił się zakochać zupełnie bezinteresownie i poślubił kobietę nie oglądając się na przyszłość. Mężczyźni w tym wieku, który odpowiadałby Pani podchodzi do wszystkich zagadnień życiowych ostrożnie i z... ołówkiem w ręku. Poza to niech Pani jeszcze na tyle potrafi się pohamować, w myśl wskazań ogólnie przyjętych norm, ażeby nie zasłużyć na nazwę kobiety „lekkomyślna”, gdyż określenie to poważnie da się Pani we znaki przy próbach ustabilizowania własnej przyszłości.

## Rad w dżungli brazylijskiej

Weże i złośliwe owady strzegą dostępu do terenów zawierających drogocenny środek leczniczy. — Sensacyjne odkrycie ekspedycji naukowej

(x) Amerykańska ekspedycja naukowa pod kierownictwem dr. Otto Vogta wyruszyła przed kilku miesiącami na zbadanie niedostępnych i nieznanych dotychczas części Ameryki Południowej, leżących na północ od rzeki Amazonki. Ekspedycja naukowa, wśród niesłychanie trudnych warunków, badała głębie niedostępnej dżungli. Prócz celów naukowych, ekspedycja miała również zbadać czy w okolicach tych znajdują się pokłady złota, gdyż legendy o złocie w dżungli datują się już od najdawniejszych czasów. Istotnie, napotkano tam na ślady złota, które, w niewielkiej ilości, znajdują się na terytorjum angielskiej, holenderskiej i francuskiej Guyany.

W drodze powrotnej z holenderskiej Guyany w kierunku granicy brazylijskiej, ekspedycja walczyła z niezwykle trudnościami. Trzy osoby zmarły na febrę i ukaszenia złośliwych owadów. Indianie i Malajczycy, którzy pełnili funkcje trażarzy, poczęli masowo uciekać.

Pewnego dnia, jeden z indyjskich trażarzy, który wysłany został na poszukiwanie wody przed rozbiciem obozu na noc, przyniósł ze sobą jakiś błyszczący kamień. Na pytanie, gdzie go znalazł, odpowiedział, że na szczycie jednego z pobliskich pagórków. Zbadano kamień, który okazał się grudką zeschniętej ziemi, i skonstatowano, że wyprawa nieoczekiwanie uczyniła odkrycie, które posiada pierwszorzędne zna-

czenie dla rozwoju wiedzy i medycyny dzisiejszej. Odkrycie, które jest znacznie bardziej wartościowe od żył złota. Znalezione bowiem blendę uranową, która zawiera drogocenny rad. Ekspedycja udała się natychmiast na miejsce znalezienia owej grudki ziemi. Był to obszar zmyty niedawną powodzią i zupełnie pusty. Ziemia naokoło zawierała blendę, obfitującą w rad.

Jak wiadomo, blendy bywa w Europie, w Czechosłowacji, w niektórych miejscach Afryki, ale nigdzie w takiej ilości, jak w nowo odkrytych pokładach na pograniczu Brazylii. Niestety jednak dotarcie do terenów, zawierających rad, jest niezwykle trudne. Błotnista dżungla jest miejscami nie do przebycia a poza to roi się wprost od jadowi-

tych węzów, których ukaszenie powoduje natychmiastową śmierć.

Jedyną komunikację mogłoby się odbywać drogą powietrzną, ale w tym celu należałoby zbudować w dżungli lotnisko. Do budowy lotniska poszukuje się obecnie 300 ochotników, którzyby nie ulekli się trudów podróży i pobytu na miejscu. Dżungla jest częściowo zamieszkała przez dzikie plemiona Indian które znają lecznicze właściwości ziemi, zawierającej rad i leczą nią niektóre choroby, nieznanne białym.

Walka o zdobycie terenów, zawierających rad, nie będzie łatwa i napewno pochłonie wiele ofiar, zanim cudotwórczy ten lek będzie mógł przynieść ulgę wielu tysiącom biedaków.

## Radosne święto na wyspie Cejlon

spowodu odzyskania starożytnego tronu królewskiego

(z) Mieszkańcy Cejlonu obchodzą radosne święto. Odzyskali oni obecnie starożytny tron królewski znany pod nazwą „tronu królów Kandhi”. Jest to arcydzieło starożytnej sztuki mistrzów cejlońskich. Anglicy zabrali go podczas powstania w 1815 roku. Tron ten został ofiarowany ówczesnemu księciu-regentowi przez gubernatora Cejlonu, sir Roberta Browninga. Tron ten pozostawał w pałacu na Windsorze, jako

jedno z najcenniejszych trofeów panowania brytyjskiego nad koloniami.

Tron sporządzony jest z drzewa, pokrytego artystyczną rzeźbą, i ozdobiony jest drogocennymi kamieniami. Główną jego ozdobę stanowi wspaniałe słońce, symbol zgasej monarchii Kandhi.

Zwrot tronu nastąpił w niezwykle uroczystych okolicznościach. Został on przywieziony na Cejlon przez podróżującego obecnie po dominjach angielskich

trzeciego syna króla Jerzego, księcia Gloucesteru. Przyjazdowi jego towarzyszyła wielka pompa, zaaranżowana przez uradowaną ludność, która nie wiedziała poprostu, jak dać wyraz swej wdzięczności za zwrot cennej dla nich relikwii. Ku czci księcia urządzono tradycyjny pochód, w którym wzięli m. in. udział tancerze, odprawiający przy blasku pochodni taniec mistyczny, dalej udekorowane słonie i liczne rzesze tużemców. Uroczystości zakończyły się barwnymi ogniami sztucznymi.



## Z dnia

## Coraz mniej dzieci

W okresie kryzysu jedne usta więcej do wyżywienia w domu robotnika — równają się nieledwie klesce. To też istniejące Towarzystwa, Ligi i organizacje przyjaciół robotnika, zakładają poradnie świadomego macierzyństwa, ażeby uchronić rodzinę przed niepożądanym przybytkiem. Jednak trwający kryzys gospodarczy i malejące wciąż rynki pracy są najlepszymi czynnikami uświadomienia.

Łódź jest miastem robotniczym, nawskroś zależnym od koniunktur gospodarczych, to też wahania krzywej przyrostu ludności są tutaj najbardziej jaskrawe i charakterystyczne. Dzisiejszy uświadomiony robotnik, którego bieda i brak pracy nauczyły ostrożności i zapoznały z najciemniejszymi stronami życia, nie widzi perspektywy wychowania swych dzieci i zapewnienia na przyszłość bytu. Nic też dziwnego, że liczba urodzeń w Łodzi rokrocznie maleje.

Podczas gdy w roku 1930 zanotowano dzieci żywo urodzonych 10.569, w roku 1931 cyfra ta spadła do 9.388, w roku 1932 do 8.651, w 1933 — do 7.886, a w roku bieżącym cyfry odnoszące się do pierwszej połowy roku wynoszą zaledwie 3.682 urodzeń, co pomnożone przez dwa, da przypuszczalną liczbę urodzeń na rok 1934 wynoszącą — 7.364.

Jak wynika z tych danych statystycznych, liczba urodzeń spada wraz z pogłębianiem się kryzysu, brakiem pracy i zwiększającą się nędzą szerokich rzesz ludności.

Rzecz charakterystyczna, że zmniejszenie liczby urodzeń nie stoi w żadnym związku z ilością zawieranych ślubów, gdyż ta rubryka nie podlega zasadniczym zmianom i wahania jej są minimalne.

Nie należy być jeszcze z tego tytułu na alarm, gdyż w Polsce ilość urodzeń wyższa jest znacznie od ilości zgonów, a różnica stanowiąca przyszłość naturalny jest wciąż jeszcze dość pokaźna. Niemniej jednak, gdyby zmniejszenie się liczby urodzeń okazało się zjawiskiem stałym, doszlibyśmy kiedyś do krytycznego punktu, w którym liczba urodzeń równałaby się liczbie zgonów.

Miejmy jednak nadzieję, że do tego czasu koszmarna zmora kryzysu zniknie z oblicza udręczonej ziemi i wraz ze zmianą na lepsze podniesie się liczba urodzeń.

lv.

## Cyrk Staniewskich daje dziś ostatnie dwa przedstawienia

Mimo wielkiego sukcesu, jaki zdobył w Łodzi cyrk Staniewskich, impreza ta dziś ulega likwidacji spowodowanej koniecznością poczynienia przygotowań na otwarcie sezonu w stolicy. Dziś więc odbędą się w cyrku przy ul. Bandurskiego dwa ostatnie, poegnalne przedstawienia. Kto nie widział cudownej piątki dżokiejskiej, ani karkołomnych wyczynów angielskich oraz greckich akrobatów niechaj skorzysta z okazji i dziś jeszcze uda się do cyrku na ostatnie przedstawienia.

Początek popołudniowego widowiska o godzinie 4.15, wieczorowego o 8.30.

## WYSTAWA PORCELANY I OBRAZÓW.

Łódzkie Towarzystwo Zwalczenia Raka, celem zasilenia swych funduszy, zorganizowało wystawę porcelany artystycznej malowanej przez art. mal. Felicję Ebinową i obrazów z ostatniego okresu twórczości art. mal. prof. Antoniego Wippla. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło przy ul. Piotrkowskiej 135. Wystawę otworzył starosta grodzki p. Wrona w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i instytucji społecznych oraz licznie zebranej publiczności. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wice-prezes Towarzystwa mec. Goltkont.

Wystawa wypadła b. imponująco. W obszernych salach została rozmieszczona artystycznie malowana porcelana art. mal. Felicji Ebinowej, której prace cieszyły się wielkim powodzeniem na wystawach w Warszawie. Jest to pierwszy w Łodzi wystawa porcelany artystycznej malowanej.

Również bardzo bogato prezentują się obrazy art. mal. prof. Antoniego-Tadeusza Wippla, który pokazał nam wiele nowych i cennych rzeczy.

Wystawa otwarta jest od godz. 10 do 22-ej. Wejście dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży 20 groszy.

## Obława na przemytników w Łodzi

## Na rynku przy ulicy Lutomierskiej przytrzymano kilkanaście osób i skonfiskowano przemyt

Łódź, 30 paźdź. (k) Od dłuższego już czasu komisariat straży granicznej w Łodzi, prowadzi energiczną walkę przeciwko przemytnikom, sprowadzającym do naszego miasta zapalniczki i kamienie do zapalniczek, pochodzące z nielegalnych źródeł. Kilkakrotnie dokonywane rewizje, dały oczekiwane rezultaty i wywiadowcy przytrzymali szereg osób, podejrzanych o przemyt. W ręce władz wpadły znaczne ilości kamieni do zapalniczek, oraz samych zapalniczek, któremi Łódź

jest formalnie zalana. Ostatnio ustalono, że przemyt sprzedaje się na t. zw. rynku piaskowym przy ul. Lutomierskiej. W związku z tem, władze dokonały w ubiegłą sobotę wielkiej obławy, podczas której kilkunastu przemytników wraz z towarami, zostało przytrzymanych.

W obławie tej wzięli udział wywiadowcy komisariatu straży granicznej, kontrolerzy urzędu akcyz i monopoli państwowych oraz policjanci. W sobotę o godz. 11-ej, kiedy na rynku targ odby

wał się w całej pełni, nagle kilkudziesięciu wywiadowców otoczyło cały teren. Wśród przemytników zapanowała wielka konsternacja. Kilkunastu rzuciło się do ucieczki i korzystając z wytworzonego zamętu, zdołało uciec. Większość jednak została przytrzymana.

Skonfiskowano znaczne ilości przemyconych zapalniczek, pochodzenia nie mieckiego oraz wielkie transporty kamieni do zapalniczek. Wszystkim zatrzymanym wytoczono sprawy karnoskarbowe.

## Ostry zatarg w tkalni łódzkiej

## zlikwidowany po interwencji inspektora pracy. — Firma Weiss i Jachimowicz pociągnięta do odpowiedzialności za przetrzymywanie zarobków robotniczych

Łódź, 30 października. (v) W firmie Weiss i Jachimowicz, tkalni, mieszczącej się przy ul. Południowej 50 powstał ostry zatarg na tle przetrzymywania przez firmę zarobków robotniczych.

Firma chciała wypłacić robotnikom zaledwie 50 proc. ich zarobków. Robotnicy jednak odmówili przyjmowania na-

leżności na raty i zażądali jednorazowego wypłacenia tygodniówki. Po ostrej scysji, firma zaproponowała wypłatę w wysokości 70 proc., którą również robotnicy odrzucili.

Ponieważ podczas oporu, jeden z pracowników firmy postąpił względem robotników nietaktownie, robotnicy porzucili pracę i wyszli z sal fabrycznych.

Zarząd firmy zamknął dostę do fabryki. Ponieważ jednak robotnicy odeszli od warsztatów w ubraniach roboczych i nie zdążyli zabrać swojej garderoby, zażądali wpuszczenia ich do sal fabrycznych. Firma, obowiązując się okupacją, nie uczyniła zadość żądaniom robotników.

Na miejsce sporu przyjechał natychmiast p. inspektor pracy, komisarz Nie dzielski i komisarz Więckowski.

Inspektor pracy zaznaczył, że przetrzymywanie zarobków robotniczych jest niedopuszczalne i firmie Weiss i Jachimowicz spisano protokół, a sprawa niebawem znajdzie się przed sądem starościńskim.

Robotnicy interwencję p. inspektora pracy uznali za wystarczającą i późnym wieczorem zgodzili się na wypłatę 70 proc. należności, wobec czego zatarg tem samem został narazie zlikwidowany.

JUTRO, dnia 31 października r. b.

nastąpi otwarcie nowo-wybudowanej  
**ZIMOWEJ WERANDY**  
**„ROMA”**

45-2

przy restauracji „ROMA”

Łódź, Piotrkowska 152.

## Kot w płomieniach -- spalił stodołę!

## Nowa fala pożarów w województwie łódzkim

Łódź, 30 paźdź. Wojewódzki urząd śledczy powiadomiony został o nowej fali pożarów, wynikłych we wsiach okolicznych w ciągu ubiegłej doby.

Jednym z najpoważniejszych był pożar w osadzie Jeżów, gminy Popień pod Łodzią, gdzie niemal cały dobytek gospodarza, Franciszka Piwowskiego — poszedł z dymem. — Pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy przewodu kołminowego.

Drugi, równie groźny pożar wybuchł

we wsi Drzewce, w województwie łódzkim.

Ogień strawił stodołę, domy mieszkalne oraz spichrze z tegorocznymi zbiorami, należące do trzech gospodarzy: Jana Kraszewskiego, Wawrzyńca Fraszczyka i Stefana Rosiaka. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Wreszcie wczoraj rano we wsi Głogowo, gminy Kłodawa, spaliła się stodoła ze zbiorami, należąc do Jana Kołodziejskiego. Straty sięgają 3 tys. złotych. Przyczyna wybuchu pożaru była zgo-

ła niecodzienna: otóż kot, bawiący się z dziećmi w kuchni, stanął nagle w płomieniach i w śmiertelnym strachu począł uciekać.

W poszukiwaniu ratunku, nieszczęśliwe zwierzę wpadło do stodoły. Nim zdołano zorientować się w sytuacji — stodoła zajęła się od ognia. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, budynku nie udało się uratować. (gr)

## Echa wyborów do Izby Rzemieślniczej

Łódź, 30 paźdź.

(v) W dniu wczorajszym, do wiadomości o wyborach w Izbie Rzemieślniczej, na stanowisko dyrektora, wkradła się przykra omyłka. W liczebnym podaniu ilości głosów, niesłusznie został skrzywdzony p. Wojtecki, znany działacz społeczny na terenie województwa łódzkiego. Wynik wyborów kandydatów na stanowisko dyrektora Izby jest następujący: p. Targowski — 14 głosów, p. Wojtecki — 13 głosów, p. Szczepański — 10 głosów, p. Lutrosiński — 9 głosów.

## Skróty telegraficzne

— W dniu wczorajszym ukazało się zarządzenie Prezydenta Rzplitej zwołujące posiedzenie sejmiku i senatu na dzień 31 listopada r. b. Prawdopodobnie marszałkowie obu izb parlamentarnych wyznaczą pierwsze posiedzenie na dzień 6 listopada r. b.

— W dniu wczorajszym na terenie całej Rzeczypospolitej zniesione zostały ostatecznie sądy doraźne.

— Wyrokiem sądu w Równem skazany został na karę śmierci za szpiegostwo Joachim Kuciuczuk. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski i wyrok wykonano.

— Na Kubie został ogłoszony stan wyjątkowy, wobec ostatnich rozruchów. Rząd zawiesił gwarancje konstytucyjne.

— Adw. Kościuszewski, jeden z przywódców ONR, skazany został na półtora roku więzienia za należenie do tajnej organizacji.

## Nagły zgon przy ul. Zakątnej 80

Łódź, 30 paźdź.

(k) Wczoraj po południu lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został na ul. Zakątną 80, gdzie uległa atakowi serca 77-letnia Wiktoria Cecora.

Staruszka siedziała przy stole, czytając gazetę. W pewnej chwili domownicy ujrzeni, jak osunęła się bezwładnie na krzesło. Pospieszono jej z pomocą i wezwano lekarza. Gdy przybył on na miejsce, Cecora nie żyła już.

Zwłoki jej zabezpieczono aż do przybycia władz sądowo-lekarskich.

## Popelnil zamach samobójczy z rozpacz... po zgubie zegarka

Łódź, 30 paźdź.

Niezwykły wypadek samobójstwa wydarzył się wczoraj w nocy, w domu przy ul. Franciszkańskiej 67.

Około godziny pierwszej, z mieszkania Mamosów, rozległ się przeraźliwy krzyk. W chwilę potem, wybiegła na korytarz Mamosowa, wzywając rozpaczliwie pomocy.

Okazało się, że syn jej, 28-letni Władysław, robotnik jednej z fabryk łódzkich, dokonał w przystępie rozpaczliwego machu samobójczego. W piersi młodego mężczyzny tkwił nóż kuchenny dużego rozmiaru.

Wezwano pogotowie miejskie. Lekarz, po skonstatowaniu dość głębokiej rany w okolicy serca, przewodził desperata w stanie bardzo poważnym do szpitala.

Zbadaliśmy przyczynę tego niecodziennego samobójstwa. Powody rozpaczliwego kroku są wręcz niesamowite.

Władysław Mamos, jak już powyżej wspomnieliśmy, ma lat 28. Jest zatem mężczyzną zupełnie dojrzałym. Wielce zatem zastanawiająca jest przyczyna rozpaczliwego kroku Mamosa, który



## Z Teatru Miejskiego

## „Dama w bieli“

Komedia w 3 akt. M. Achard'a

Do najbardziej frapujących walorów scenicznych świetnej sztuki Acharda „Dama w bieli“ należy bezsprzecznie jej kolorowość. Umiejętność z jaką autor żongluje raz dowcipem i humorem, to znów poetyczną dramatycznością jest zadziwiająca — podobnie jak i jego finezyjne przejścia z groteskowości do wręcz tragicznych momentów.

Również i fabuła komedii jest ciekawa i barwna.

Młoda Manuela zakochuje się w starszym dżentelmenie, Ramonie Zara, ażeby ponieważ — czasie dowiedzieć się, że człowiek ten był przed ówczesnym wiekiem kochankiem jej matki, która podobno miłość tę swoją przepłaciła zyciem. W Manuełi rodzi się dramatyczny konflikt, jak się powinna ustosunkować do Ramona wobec tego niespodziewanego odkrycia.

Znakomity pisarz francuski znajduje teraz pole do szeregu śmiałych i frapujących dygresji, o głęboko filozoficznym i psychologicznym podkładzie. Niemniej sama sztuka kończy się komedjowo: Manuela — wbrew wszystkiemu — postanowiła poślubić ukochanego przez siebie człowieka.

„Dama w bieli“ stała się prawdziwym ewenementem artystycznym w Łodzi, ponieważ z wystawieniem jej związane są występy świetnej artystki scen stołecznych HALINY CIESZKOWSKIEJ, odtwarzającej rolę tytułową, trudną albowiem podwójną: rolę matki Pauliny i córki Manuełi.

Rola ta pełna różnorodnych nianów, odcieleni i półtonów, dramatycznych i komedjowych momentów stała się klasycznym problemem rozległej skali talentu Haliny Cieszkowskiej, która stworzyła prawdziwą kreaację artystyczną, jakiej już dawno nie widzieliśmy w Łodzi.

Pięknie stonowanym Ramonem był WŁODZIMIERZ MACHERSKI, a JACEK WOSZCZEROWICZ, JÓZEF WINAWER i LUDWIK TARTARSKI wnieśli do sztuki mnóstwo humoru i wesołości. Nad całością tego ze wszechmiar udanego widowiska czuwał czuły i inteligentny oko ARTURA KWIATKOWSKIEGO. Pomysłowe dekoracje skomponował ZENOBUSZ PODUSZKO.

# Od jutra obowiązuje moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych, zajmujących mieszkania jedno i dwuizbowe

Łódź, 30 paźdz.

(v) W dniu 31 bieżącego miesiąca wchodzi w życie przepis o moratorium mieszkaniowym. Jest to sprawa, która

interesuje najszerze rzesze ludności, a specjalnie ludności ubogiej, dla której utrata dachu nad głową w miesiącach zimowych równałaby się wyrokowi

śmierci.

Przepisy o moratorium wstrzymują wykonanie eksmisji w miesiącach zimowych, w stosunku do tych lokatorów, którzy zalegają z czynszem komorniczym i na których właściciel nieruchomości uzyskał wyrok eksmisyjny. Moratorium obejmuje tylko mieszkania jedno i dwuizbowe, których lokator jest bezrobotnym. Wstrzymanie wykonania wyroku eksmisyjnego nie przysługuje tym wszystkim, którzy wyrok eksmisyjny uzyskali nie wskutek zaległości w płaceniu czynszu, a tylko wskutek hałaśliwego zachowania, obrzydzenia współżycia mieszkańcom, niemoralnego prowadzenia i t. d.

Zasadniczym punktem spornym w podaniach o odroczenie eksmisji jest określenie, czy dany lokator jest rzeczywiście bezrobotnym i kogo, w świetle ustawy, należy uznać za bezrobotnego.

Nie wszyscy bowiem prawdziwi bezrobotni byli rejestrowani przez P. U. P. P. Istnieje bowiem kategoria bezrobotnych rzemieślników, kupców i członków innych zawodów, którzy również nie mają pracy i cierpią nędzę. Tutaj właśnie jest szerokie pole dla sędziego, któremu zawsze przysługuje prawo komentowania ustawy i przepisów.

Wszelkie pogłoski, kursujące na temat zniesienia moratorium, a nawet zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, uważać należy za zwykłe, pozbawione podstaw, plotki.

## Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z. Górczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza, (Pabjanicka 50).

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 29-go października.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.48—6.52: Muzyka (płyty). 6.52—7.07: Gimnastyka. 7.07—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.45: Muzyka lekka w wyk. zespołu Wiesława Witkosa. 12.45—13.00: „Jak się mała Ludmiła do szkoły spieszyła” — opowiadanie dla dzieci młodszych pióra Benedykta Hertzka. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.00—13.30: Muzyka lekka. 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.35—16.45: „Pieśni w transkrypcji” w wyk. orkiestry Adama Hermanna (Transm. z Krakowa). 16.45—17.00: Skrzynka P.K.O. 17.00—17.25: Recital śpiewaczy Walerjiny Walewskiej. (Tr. z Krakowa). 17.25—17.35: Skrzynka językowa — wygł. prof. St. Słoński. 17.35—17.50: Kwadrans lekkich utworów fortepianowych w wyk. Loli May (Transmisja z Krakowa). 17.50—18.00: Skrzynka techniczna — korespondencje omówi i porad technicznych udzieli kierownik techniczny Rozgłośni Łódzkiej, p. W. Gawroński. 18.00—18.10: Muzyka (płyty) 18.10—18.15: Repertuar teatrów.

18.15—18.45: Fr. Smetana: „Z mojego życia: — wyk. Kwartet Smyczkowy. 18.45—19.00: „Nasz przyjaciel — Paul Cazin”, wygł. T. Boy-Zeleński. (Feli. literacki). 19.00—19.20: Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny. (Tr. z Krakowa). 19.20—19.30: Pogadanka aktualna. 19.30—19.45: Koncert Warszawskiego Chóru Mieszanego Związku Nauczycieli pod dyr. Tadeusza Mayznera. 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.45: Koncert muzyki lekkiej (płyty). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—22.05: Opera Ravela „Godzina hiszpańska” (płyty). 22.05—22.14: Koncert reklamowy (z Łodzi). 22.14—22.20: Koncert reklamowy z Warszawy. 22.20—22.45: Muzyka tan. z danc. „Paradis”. 22.45—23.00: Muzyka (płyty). 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Paradis”.

## DZIŚ SŁUCHAMY.

20.00. BUKARESZA. Recital fortepianowy. 20.10. BERLIN. Muzyka kościelna. 20.10. HAMBURG. Muzyka org. 20.00. BUDAPEST. Koncert symfoniczny. 20.35. MONACHJUM. Audycja państwowa. 20.40. BRNO. Słuchowisko. 20.40. KOSZYCE. Koncert radjoork. 20.45. RZYM. Opera.

## PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana  
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

## Agent „R“

8

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

— Poď warunkiem, że ja zapłacę za swój obiad.

— Nudzisz z pana. Jutro zaprosi mnie pan do restauracji i zrewanżuje się. Zgoda?

— Zgoda.

— Więc przeproszam na chwilę. Idę do telefonu. Obiad przynosi mi codziennie z restauracji naprzeciwko. Za drobną dopłatą mam wygodę.

Już znikła.

„Dopłata”. Teraz Ralph zrozumiał, że on jej niczego nie powie. To nie tak łatwo myśli: Jutro wezmę się za bary i muszę znaleźć zarobek. Przecież już tak dzieje się dwa lata. Bo — co on mnie. Doktor filozofii. Nienawidził tego tytułu równoznacznego zeru. Nie! Musi pozostać na służbie u „inżyniera Fultona”. Może powinien napisać: „Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem, karanem...” Jakby to było naprawdę przestępstwo. Za morderstwo się karze, za szpiegostwo, za kradzież, za Bóg wie co i... za wypożyczanie pi-

sma u sprzedawcy. komiczny świątek swoją drogą.

Była już w przedpokoju, gdzie znajdowała się mała szpiżarka, ukryta dla ochłody w ścianie.

„Za szpiegostwo”. — Ukłuło go to tak, jak ostry sztylet. Czyżby... Nie! Machnął ręką ze zdenerwowania. — „Sketch” pozostał nienaruszony. Nie miał teraz ochoty do czytania.

Dolly wróciła z kafełką wina i tacą chleba, które postawiła na stole, ułożywszy na nim przedtem biały obrus.

— Niech pan nie siedzi tak sztywno, jakby polknął żyletkę. Pojedziemy dziś na bal. Dobra!

— Przecież...

— Co... odmówi mi pan. Nie dam i basta. Musimy iść. Będzie cudnie.

— Ale ja... — nie mam innego garnituru niż ten, który noszę.

— To i co? Myśli pan, że uważam pana za Pierponta, Krezusa czy innego Morgana.

Odsunęła się nieco dla perspektywy i zmierzyła okiem garnitur.

— Zupełnie niczego sobie. Przecież to lato. Tylko ten guzik musi pan przyszyć. Zdejmij pan marynarkę i dawaj ją tu. Przyszyję guzik i załatwione.

Pół serio, pół żartem ujęła go za rękaw marynarki i pociągnęła, przekarmając się przytem i uśmiechając. — Oparła się przytem swem nagim ramieniem o jego dłoń. Miał wrażenie, że nie myślał w owej chwili. Ujął obie jej ręce, przegiął ją w tył i przyciągnął do siebie. Potem pocałował ją mocno i krótko w pełne pachnące usta.

Zamknęła oczy, ale otworzyła je

natychmiast i ujrzała, że Ralph wpatruje się w nią bystro i... ciepło. Żadne z nich nie powiedziało ani słowa. Przez długą chwilę panowało milczenie, którego nie można by jednak nazwać przykre. Ralph uświadomił sobie, że tę kobietę mógłby pokochać, a tamta Jane Mart działała tylko na jego wygłodzone zmysły. Dziwne, pocałował przecież Dolly, a jednak nie myślał w tej chwili o tem, aby ją posiadać. Przeciwnie, wobec Jane myślał tylko o posiadaniu, pocałunek był raczej akcesorium, okupem.

Dolly również była oszolomiona. Stało się to tak nagle niespodziewanie. Spotkanie w autobusie, uśmiech i już pocałunek? Czy to nie za prędko? Przecież oni się tak mało znają. Prawda, spotykali się od czasu do czasu na schodach. Raz nawet — rok temu — byli w kinie. A potem, Ralph tak nagle zniknął z horyzontu, jakby ją unikał. Nie mogła wiedzieć, (wyczuwała to raczej owym cudownym kobiecym instynktem), że przyczyną tego było jego ubóstwo. — Wiedziała natomiast, że Ralph był pierwszym mężczyzną, który się jej podobał naprawdę. Nie dlatego, że był idealny — ale prosto — dotychczas nie spotkała innego. I jest przystojny — temu nikt nie zaprzeczy, choć jest coś dziwnego w jego oczach.

Pocałował ją przed chwilą. Jakie to było miłe. Tem miłsze, że zupełnie niespodziane, nieoczekiwane i przez to naturalne. Nie, nie gniewa się na niego, ale ona nic o tem nie wspomni. Nie mogłaby. Zachowa się teraz, jakby tego pocałunku nie było.

Drgnęli naraz oboje.

Albowiem w drzwiach od sieni rozległ się dzwonek.

Dolly wstała, spojrzała przelotnie na Ralph'a i skierowała się w stronę przedpokoju. Nie zauważyła przytem, że Ralph mimo woli zanurzył rękę w kieszeni, w której miał rewolwer.

Był to chłopiec z restauracji. Przyniósł obiad. Dolly wzięła od niego wszystko i ustawiła na stole. Odprawiła chłopca natychmiast. Nie miała żadnych gorszących myśli, naprawdę — ale

wolała w tej chwili zostać z Ralphem we dwoje. Czytała kiedyś, że miłość wybucha niekiedy nagle, jak długo uśpiły wulkan i że to jest miłość prawdziwa. Czyżby i on... Było jej dziwnie przyjemnie na duszy.

— A teraz proszę umyć ręce i zająć się obiadem — wyrzekła jakimś drewnianym, nieswoim głosem i natychmiast jej naturalny humor zareagował na to i zaproponował srebrzystym śmiechem.

Ralph zaśmiał się równie. poraz pierwszy od dwóch lat. Odczuł dziwnie swój własny śmiech. Odczuł go radośnie, albowiem sądził, że nie potrafi się już zaśmiać nigdy w życiu. Stwierdził z uczuciem niezmiernego szczęścia, że było inaczej. Śmiał się — szczerze i śmiały się wraz z nim wszystkie przedmioty w pokoju. Nawet szyby w oknach. A wszystko to miało do zawdzięczenia towarzystwu tego rozkosznego dziewczęcia, które nazwanątrz nie wykazywało wcale wysokiej inteligencji, choć w rzeczywistości ją posiadało. Taką właśnie powinna być kobieta. To co u mężczyzny musi być widoczne i wyraźne — inteligencja ukryta jest właśnie u kobiety pod pancernem beztrojski i nozornej płytkości. Oczywiście, że mowa tu o kobiecie inteligentnej a nie o lalce.

Zasiedli oboje do stołu. Jedli w milczeniu.

— Dziękuję.

Ralph wstał i ujął Dolly za rękę. Nie bronila mu tego. Ogarniał ją jakiś słodki, rozkoszny bezwład.

— Muszę już iść. Mam jeszcze wiele spraw do załatwienia.

Bez oporu z jej strony objął jej głowę w swe dłonie i pocałował w usta. Tylko raz. Oboje zamknęli oczy i czuli się w tej chwili najszczęśliwsi na ziemi.

— Do wieczora, Dolly.

— Dowiedzenia. Może wpaść do ciebie... do pana gdy będę gotowa.

— Nie! Nie — rzucił szybko. Ja do ciebie przyjdę o wpół do siódmej. Czekał na mnie.

(Dalszy ciąg jutro).



Napisał:

Jan Aleksander  
Kara

# Djablica

Sensacyjny  
romans  
współczesny

72

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano najmocniejszej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Warden, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podjęcie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zważając Siedztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisł kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak naprótno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Swidelski, którego Justa nazywa po prostu „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Swidelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerzyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka.

Tad Swidelski nie uciekł, lecz ukrywa się w piwnicy, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzód póki nie wykrwie prawdziwego sprawcę mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydany do redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nędzić i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero” fortancerkę Irnę, która zakochała się w nim na zabój. Swidelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, Opiekunem Irny jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygraną milion. W tym celu każe Irnie odszukać Swidelskiego i sprowadzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry’ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrać sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwa”.

Irna dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Swidelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Ale Tad nie zwraca na nią uwagi; gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświetlić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwaj zostają porwani przez Krzywego Józwa i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Swidelski zatonął.

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Harry dowiedział się o tem i skupił wszystkie weksle Wentala, który znalazł się w prognozie ruiny. Teraz Harry postawił mu warunki: — albo Wental namówi Justę do ożenku, albo wszystkie jego weksle pójdą do protestu.

Wental, chcąc się ratować namawia Justę, aby wyszła zamaż za Harrego. Wszystkie było już na najlepszej drodze, lecz w dniu zaręczyn Justa uciekła do swego dziecka na wieś, do Bobrowa. Harry jest wściekły i grozi materialną ruiną Wentalowi, który czyni starania, by odna leż Justę.

Tymczasem Justa zamieszkała w Bobrowie u siołtysa wraz z dzieckiem. Ale i tam przesładowała ją tragiczny pech, bo o to wywiązała się walka o nią między synem siołtysa a wielkim naukowcem i o mało nie doszło do zbrodni. Zbuntowana ludność Bobrowa wypędziła ją w nocy ze wsi.

W międzyczasie Irna — fortancerka z „Trocadero” — wyszła zamaż za księcia i przybyła znowu do Polski, by zobaczyć się ze swymi dawnymi przyjaciółmi, a głównie, by dowiedzieć prawdy o Swidelskim.

Pewnego dnia, gdy spacerowała po ulicy, jakiś złodziejczak zakradł się do jej torebki. Irna przyłapała go na gorącym uczynku, lecz puściła go na wolność i dodała mu jeszcze 20 złotych.

Następnego dnia spotkała tego złodziejczaka u Emilla. Był to Morus, kompan Krzywego Józwy.

Irna wszczynając z nim rozmowę podczas nieobecności Emilla.

— Dawno już pracuję pan w tym „fachu?” — zapytała.

— Od dzieciństwa... — odparł szczerze Morus.

— Jest pan jeszcze, młody i silny. Czy nie starał się pan znaleźć uczciwej pracy?...

— Owszem. Przepracowałem dwa tygodnie w fabryce... Potem mnie zredukowali i musiałem tak samo zdychać z głodu.

— W więzieniu siedział pan?

— Bo to raz tylko...

— Chciałbym pan skończyć ze swym „fachem?”...

— Gdyby się znalazła uczciwa robotą, dla czego nie?...

— A poco pan przyszedł do Emilla?...

— Poskarżyć na jednego z jego „chewry”...

— Co to znaczy?...

— No... z jego bandy?...

— Któż to taki?... Krzywdę panu zrobić?...

A pewnie... Tak mnie uporządkował, że musiałem pójść do szpitala na kurację... Nazywa się Krzywy Józwa... Taki jest niby jego przydomek... Irna znała Józwa ze słyszenia i z widzenia... Nieraz spotykała go w tych komnatach.

— No, cóż on panu złego zrobił?...

— Zbił mnie... — Zaczęła...

Morus spojrzął na nią i rzekł: — Pani jest dla mnie dobra... Nie od dała mi pani w ręce policji i jeszcze wynagrodziła mnie pani za to, że chciałem panią okraść... Powiem pani dokumentnie jak to było... Józwa więzi dwu jakichś drabów z polecenia Emilla... — Oczywiście rozszerzyły się. Zamigotał w nich ogień ciekawości. Nadzieja zaświtała w jej sercu.

Siląc się na spokój, zapytała: — O jakich drabach pan mówi?... Kogo tam więzi Józwa?...

— Nie wiem co to za jedni... Zdaje mi się, że jeden z nich to ten Swidelski, który już raz skądś Józwie mordę... Irna oparła się o krzesło. Zawirowało jej wszystko przed oczyma. Ale nie upadła.

Trzymała się dzielnie.

— No... mów pan dalej... — To jednego wieczoru ci dwaj napadli na Józwa i chcieli uciec... Ja wtedy z moim kolegą Kłapostzem, tylko w izbie byliśmy i żeśmy tych dwóch drabów przytrzymali. Czy należy się nam za to nagroda, czy nie?... Ja się tak dobrowolnie pytam: — należy się, czy nie?... Niech pani sama powie... —

## Rozdział 67

### Dziwny dom

Justa nie wiedziała co się stało... Przetarła oczy. Czy to jeszcze sen, czy też wszystko dzieje się na jawie?...

Powoli przypomniała sobie straszliwe dzieje ubiegłej nocy. Więc najpierw ów okropny krzyk: „Morduj!”

Kto to krzyczał?... Krzyk ten rozlegał się po całej wsi, jak żalobny jęk dzwonoń... Potem — widziała Walka jak wyprawdano go z chaty szkolnej... Potem — szła drogą białą od śniegu, jak obrus... A potem?...

Co się potem stało?... Pamięta jeszcze, że padła na ziemię i nie miała już sił powstać... Więc skąd się tu wzięła w wygodnym łóżku, w obszernym, pięknie urządzonej pokoju?...

Jeszcze raz przetarła oczy. Spojrzała na poduszkę. I nagle — jakgdyby sobie coś przypominała — krzyknęła: — Kazik!... Moje dziecko!... Gdzie Kazik?!

Na jej krzyk, otworzyły się drzwi i weszła ładna, przystojna dziewczyna w białym fartuszkach, czyniąca wrażenie po kojówki.

— Dzień dobry pani... — rzekła słodko, dygnawszy nóżką.

Justa spojrzała na nią zdziwiona.

Skąd ten szacunek?... Przecież nie jest panią tego domu!... Przeszło jej przez myśl, że może znalazła się znowu w pałacu Wentala, ale znała przecież wszystkie pokoje pałacowe, a ten nie był do żadnego z nich podobny.

— Gdzie jest moje dziecko?... — zapytała Justa.

— Jest, proszę pani... Jeszcze śpi... — Zdrowe?... Nic mu się nie stało?...

— Nie, proszę pani... — odparła pokojówka tym samym słodkim głosem. — Może pani być zupełnie spokojna... — A gdzie ja jestem?... Co ze mną było?... — informowała się dalej Justa.

— Jest pani u nas... w domu... — odrzekła, śmiejąc się dziewczyna.

— Tak, ale ja tu jestem poraz pierwszy w życiu... Ja tu przecież nikogo nie znam... Jak się nazywa właściciel tego domu? —

— Tttttak... — wybelkotała Irna z trudem.

— Ano właśnie... Tak też ja mówię do Józwy... A on mnie bęc w mordę... Ja do niego po ludzku, a on mnie jeszcze raz bęc w mordę... Do szpitala musiałem pójść na kurację... Więc ja właśnie chciałem ze skargą do pana Emila... Czy to już żadnej sprawiedliwości w fachu złodziejskim niema?... Niech pani sama powie... —

Ale Irna nie mogła nic mówić... Przymknęła oczy. Gdy po kilku sekundach otworzyła je ponownie, była już spokojna.

Spojrzziała na drzwi. Odchyliła je z lekka i zajrzała na korytarz. Nikt nie pod słuchiwał.

Złapała Morusa za rękę i rzekła: — Czy chce pan uczciwie zarobić i zemścić się na Józwie?...

Morus spojrzął na nią zdziwiony.

— Niby jak? — zapytał.

— Dostanie pan dużo pieniędzy, bardzo dużo pieniędzy i Józwa będzie pana błagał o przebaczenie. Czy chce pan? — Czy chce?... Pewnie, że chce... Niczego tak nie pragnę, jak zemsty na tym chamie... Bo ja do niego po ludzku, a on mnie bęc w mordę!...

— W takim razie nie czekaj pan na Emila, tylko chodź pan ze mną... — Dokąd?...

— Już pan zobaczy... Czy ma pan do mnie zaufanie?... Czy chce mi się pan przysłużyć jednocześnie?...

— Dla pani zrobiłbym wszystko... — odparł Morus. — Pani była dla mnie taka dobra... — To chodź pan... Musimy stąd uciekać... —

I pociągnęła go na korytarz, a stamtąd niespostrzeżenie, wymknęli się na schody.

na śmierć razem z Kazikiem... A tak — przespałam się przynajmniej wygodnie w łóżku i Kazik odpoczął... Teraz ubiorę się w moje szmaty i pójde... —

Na myśl o nowej tułaczce po ulicach miasta ogarnął ją smutek. Mogła ewentualnie udać się do Wentala, ale wolała już tułaczkę po mieście... —

— Co zrobię z Kazikiem? — myślała — Gdyby go mogła gdzieś tymczasem ulokować... —

Drzwi otworzyły się znowu i Kazia wtoczyła do pokoju wózek ze śniadaniem Justa zdębiała na widok parującej kawy, sera, masła, szynki i owoców.

— To dla mnie? — zdziwiła się — Ależ ja tego nie mogę przyjąć... Nie, nie. Najwyżej poprosiłabym tylko o trochę ciepłej stawy dla mego dziecka... —

— I dziecko pani dostanie śniadanie, niech się pani nie boi... Proszę... Może życzy pani sobie trochę miód? Mamy świeży, doskonały miód... —

— Nie... nie... — Niech się pani nie krępuje... Dla pani Boruckiej to żaden koszt... Ona jest taka bogata, że mogłaby wyżywić całą armię takich nieszczęśliwych kobiet jak pani... —

Nie mogła sobie odmówić tej przyjemności. Po przespanej nocy żołądek domagał się swych praw... Gdy tylko Kazia znikła za drzwiami, Justa rzuciła się na bułeczki i zabrała się do konsumowania.

Gdy w kwadrans potem przybyła Kazia, zastała na talerzu tylko pół ciwrtki bułki i kawalek sera... —

— Widzę, że smakowało pani śniadanie... — rzekła Kazia z uśmiechem.

— Bardzo... —

— Łazienka jest obok... Przygotowałam kąpiel... Jeżeli pani sobie życzy... —

— Więc mogłabym się wykupić? — A jakże... —

Po godzinie była już wykąpana, ubrana, świeża i wypoczęta, lecz mimo to smutna.

— Co będzie dalej? — myślała.

Kilkakrotnie prosiła Kazię, aby pokazała jej Kazika, lecz pokojówka tłumaczyła się, że dziecko jeszcze śpi. W południe weszła do jej pokoju właścicielka mieszkania.

Uśmiechnęła się na powitanie i zapytała: —

— Jak pani na imię? — Justyna... —

— Bardzo się cieszę... Sądzę, że wypoczęła pani, droga pani Justyno... —

— O, tak... Bardzo pani dziękuję za ocalenie życia mnie i mojemu dziecku... —

— Głupstwo... Nie warto o tem mówić... Zrobiłam tylko to, co uczyniłby każdy inny człowiek na moim miejscu. Grunt jak się pani teraz czuje... —

— Doskonale... Tylko chciałabym zobaczyć moje dziecko... —

— Nie widziała pani jeszcze?... Zaraz pani zobaczy... —

Nacisnęła dzwonek. Gdy weszła Kazia, kazała jej sprowadzić synka Justy. Pokojówka wróciła po chwili z Kazikiem który był już wykąpany, ubrany i najejony.

Justa przytuliła do piersi drogie swe dziecko... —

— Jak pani widzi, malec czuje się tu doskonale... — rzekła pani Krystyna. —

— Tak... Ogromnie się cieszę... I jestem pani bardzo wdzięczna... Nie wiem doprawdy w jaki sposób odwdzięczę się pani... —

Kazia zabrała dziecko i wyszła z pokoju.

— Nie zrobiłam tego dla pozyskania czyjejkolwiek wdzięczności, łaskawa pani... — odparła pani Krystyna — Cieszę się, że mogłam pani sprawić przyjemność... Ale ty była wielka lekkomyślność z pani strony... Jak można było położyć się z dzieckiem na środku drogi w tak mroźną noc? —

Justa spuściła głowę. Kto nie znalazł jej przeszkód, musiał się oczywiście dziwić.

— Taki już mój los — odparła cicho. Byłam gotowa na śmierć... —

(Dalszy ciąg jutro)



# Skarb w torbie żebraka

## Opryszek zabrał dziadowi 2000 złotych

Lublin, 30 października. Niezwykły wypadek okradzenia żebraka wydarzył się w Zamościu przy ul. Gminnej.

Przed jednym z domów na tej ulicy stał 54-letni żebrak, Chaim Mitelpunkt, trzymając w ręku koszyk. W pewnej chwili do żebraka zbliżyło się 2 mężczyzn, którzy wyrwali mu koszyk i natychmiast zbiegli. Żebrak wszczął rwe-

tes wołając, że w koszyku znajdowało się 2000 złotych, owoc zbieranych przez niego datków. Przybyła policja zarządziła niezwłocznie pościg za złodziejami, w wyniku którego ujęto jednego z opryszków. Okazał się nim zawodowy złodziej, Abram Frydrych. Drugi napastnik zbiegł wraz z pieniędzmi.

Dobrze się widać dzieje żebrakom, skoro okradają ich na takie sumy...

# Powiesili konającego syna w stodole

## Ohydna zbrodnia ojca i macochy

Stanisławów, 30 października.

Jak donosiliśmy, w Niegowcach (pow. Kałusz), znaleziono zamordowanego Nykołę Łuciowa. Trup leżał pod domem zamordowanego. Dochodzenia policyjne wyjaśniły, że ojciec Łuciowa wspólnie z macochą zamordowanego, wynajęli zbirów Dmytra i Fedię Czolów i Michała Zajęca i polecili im zamordować Nykołę.

Mordercy napadli na Łuciowa i zadał mu tępem narzędziem cios w głowę. Dogorywającego syna zawłócił bestjałski ojciec ze swą żoną do stodoly i powiesił go na belce, aby dobić nieszczęśliwą ofiarę.

Zbrodniczych rodziców i wykonawców ich potwornego planu aresztowano.

# Potworny gwałcieł przed sądem w Zamościu

## Zwyrodnialca skazano na 4 lata więzienia

Zamość, 30 października.

Wielkie oburzenie wywołała we wsi Wiszniów (pow. hrubieszowski) zbrodnia 24-letniego Franciszka Hubińskiego, mieszkańca tejże wsi.

Usiłował on dokonać gwałtu na 7-letniej Anastazji Semenczuk.

Rozpaczliwa obrona dziecka udarem-

niła zamach zwyrodnialca.

Ma on już na sumieniu 8-letnia dziewczynkę, którą zgwałcił przed kilkoma laty.

Sąd okręgowy w Zamościu po rozprawie przy drzwiach zamkniętych skazał Hubińskiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

# Samochód zawisł na moście

## Niezwykła katastrofa na szlaku Suwałki—Augustów

Białystok, 30 października.

Na szlaku Suwałki—Augustów samochód ciężarowy Ajzszadtadta i Cwirmana z Suwałk, prowadzony przez szofera Witolda Smykowskiego, na moście rzeki Czarna-Hańcza, spowodował defektu kierownicy, uderzył w barjerę, łamiąc ją doszczętnie. Jednak zawdzięczając

szczęśliwemu zbiegowi okoliczn. samochód nie wpadł do rzeki, a jedynie tylko zawisł o połamane barjery i zawisł na moście.



# Kino-teatr CORSO

## Legjonów 2-4

W soboty i niedziele o godz. 11-ej rano

**PORANKI**

Wejście 25 groszy.

NASZ WIELKI PODWÓJNY PROGRAM! —

# I. — „DWA OBLICZA“

Dramat sensacyjny z życia Dzikiego Zachodu. W roli głównej: KEN MAYNARD; urocza Cecylja Parkler oraz fenomenalny koń Tarzan. Sensacja! — Tempo! — niezwykła treść!

# II. — „Zaledwie Wczoraj“

Potężny drama z prawdziwego życia. W rolach głównych: Margaret Sullivan i John Boles. Arcydzieło, odsłania duszę kobiety, która znała tylko miłość i poświęcenie. — Następnym programem: I) Zdobywcy, w roli gł. Richard Dix, II) Zakazana Melodia Jose Mojica.

Pocz. seansów o godz. 4-ej pop., w niedziele, sob. i święta o g. 12-ej

PORAZ PIERWSZY W ŁODZI!

# Kino dźwiękowe „CZARY“

Cegielniana 2.

I. **KEN MAYNARD** w wielkim filmie cowbojskim **„BEZPRAWIE ZACHODU“** W pozostałych rolach: Helena Manning i słynny koń Tarzan

II. **ANNY ONDRA** w arcyplakantnej komedji Reżyserji Karola Lamacza **„TAKA SŁODKA DZIEWCZYNA JAK TY“** W roli męskiej arcyzabawny **ZYGFYD ARNO**, Początek seansów o godz. 4-ej

# Kino-teatr „MIRAŻ“

11 Listopada 16 (Konstantynowska)

# DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Fantastyczna przygoda poszukiwaczy skarbów SYN KING-KONGA

z udziałem Heleny Mack i Roberta Armstronga oraz 23 mtr. małpa. Najgłębsze dżungle Czarnej Ziemi. Sceny jakie nie istniały na taśmie filmowej. — Passe-parout nieważne. Nadprogram Tyg. Paramountu i Pata. — Ceny miejsc 54 gr., 75 — 85 i 102.

# METRO LAUREL i HARDY (Flip i Flap) ADRIA

Przejazd 1

oraz **CHARLEY CHASE (Karolek)** w najweselszym fimie sezonu jako „**SYNOWIE PUSTYNI**“.— Nadprogram Tygodnik Paramountu i Pat'a

Główna 1

Dr. MED. **M. Lewinsonowa** CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci) **Piotrkowska 86** front II p., tel. 143-63. Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł. Ceny lecznicowe.

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór. **Porada 3 złote.**

DR. MED. **L. BERMAN** Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczościowych **Cegielniana 15** TELEF. 149-07. Przyjmuje od 8-12 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej. **CENY LECZNICOWE.**

DR. MED. **M. Rundszejn** AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICIE **Pomorska 7**, tel. 127-84

**LECZNICA** Gdańska Nr. 20 tel. 116-44 Lekarze wszelkich specjalności gabinet dentystyczny, analizy lekarskie, lampa kwarcowa, diatermia, Roentgen przyjęcia przed i popołudniu

ORYGINALNE PROSZKI NIGRENO-NEVROSIN R.M.S.W. N° 1599 FABR. Z KOGUTKIEM SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE (ZASTOSOWANIE) **BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEURALGIA, **BÓLE ZĘBÓW**, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ŻŁ. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

UDZIELAM LEKCYJ poprawnego mówienia, oraz konwersacji języka polskiego. **JADWIGA CHOJNACKA**, artystka Teatru Miejskiego, SIENKIEWICZA Nr. 52, tel. 103-66. 11-XI

gum...? **OLLA** klejnot higieny

DOKTOR **Z. Henrykowski** Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. **Piotrkowską 86** tel. 143-63 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 9-1 popoł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor **H. SZUMACHER** Choroby skórne i weneryczne **PIOTRKOWSKA 56** tel. 148-62 od 11-2, 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 10-1 **Ceny lecznicowe.**

DR. MED. **S. Kryńska** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) **Sienkiewicza 34** telef. 146-10 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

DOKTOR **W. Łagunowski** **Piotrkowska 70**, tel. 181-83. SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPLCIOWE (Leczenie niemocy płciowej). Gabinet Roentgeno - leczniczy. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DOKTOR **Wołkowyski** PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielniana 11 Telefon 238-02 Choroby weneryczne, moczościowe i skórne. Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. J. NADEL** akuszer-ginekolog. **ANDRZEJA 4** TELEFON 228-92 przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

**Lecznica Omega** I GABINET DENTYSTYCZNY **Główna 9**, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa **Stacja zapobiegawcza** czynna całą dobę. **PORADA 3 ZŁOTE.**

DOKTOR **TREPMAN** SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPLCIOWYCH **Cegielniana 4** Telefon 216-90 Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Feldman** AKUSZER GINEKOLOG Mieszka obecnie **Kilińskiego 113** (NAWROT 41) Telefon 155-77

Dr. med. **J. BERLIN** Akuszer-Ginekolog przeprowadził się z ul. Karola 8 na ul. **Nawrot 7**. tel. 224-52

ZŁOTY — tygodniowo: niemiecki, francuski, angielski, włoski, hiszpański, wyuczają dyplomowani (kurs trzymiesięczny). Paręczewski, Piotrkowska 59, pop. of. II p.



# Triumfy Walasiewiczówny w Japonii

## Polka rozprawia się z rekordem światowym na 500 mtr., nienaruszonym od 12-tu lat

Nasza najlepsza zawodniczka mistrzyni olimpijska Stanisława Walasiewiczówna, która od kilku tygodni przebywa w Japonii odnosi tam sukces za sukcesem. Po dwóch niezwykle udanych startach w Osaka i Tokio zakończonych ustanowieniem nowych rekordów światowych na dystansach 200 i 250 mtr. wzięła znów obecnie Walasiewiczówna udział w specjalnie na jej cześć zorganizowanych zawodach w Tokio. Trzeci start polski na ziemi japońskiej był jednym pasmem zwycięstw. Startując w czterech konkurencjach, polka we wszystkich czterech zajęła pierwsze miejsca dystansując bardzo znacznie swe japońskie przeciwniczki.

Najważniejszy sukces odniosła Walasiewiczówna w biegu na 500 mtr., w którym zaatakowała ona rekord światowy. Rekord ten był jednym z najstarszych w lekkiej atletyce kobiecej, bo ustanowiony został przed dwunastu laty przez francuską Lemoine.

Próba pobicia rekordu podjęta przez Walasiewiczównę powiodła się znakomicie. Polka zajęła pierwsze miejsce w czasie 1.17.3, a więc lepszym o pełne 12 sek. od dotychczasowego rekordu francuski.

Świetny wynik uzyskała też Walasiewiczówna w biegu na 100 metr., w którym zajęła również pierwsze miejsce wyrównując czasem 11.7 swój własny rekord światowy. Poza tym startowała polka też w biegu na 60 mtr. i w konkurencji rzutu dyskiem, zajmując w obu wypadkach pierwsze miejsce. Wyników tych konkurencji nie podaje jednak depesza jaka nadeszła z Tokio.

Start Walasiewiczówny był największą sensacją tegorocznego sezonu spor-

towego w Tokio i zgromadził na reprezentacyjnym stadionie przeszło 20 tysięcy widzów, którzy zgotowali polce spontaniczną owację.

Prasa japońska, pisząc o Walasiewiczównie stwierdza, że od czasów nieodżałowanej świetnej lekkoatletki japońskiej Hitomi stadiony japońskie nie oglądały jeszcze zawodniczki tej klasy co Walasiewiczówna.

### Drużyna krakowskiej Wisły



Dzięki dziesięciominutowemu finiszowi pokonali krakowianie w niedzielę LKS. Pośrodku stoi w sweterku bohater zawodów Balcer.

### Sędziowie piłkarscy już reagują na zamierzoną likwidację ZKS-u

Warszawa, 30 października. Zamierzona reorganizacja piłkarskiego kolegium sędziów wywołała już żywą reakcję wśród sędziów stołecznych WOKS zwołuje w najbliższym czasie walne zebranie swych członków, przy czym istnieje tendencja złożenia legitymacji sędziowskich. Jedno z pism warszawskich donosi, że w sferach sędziowskich stolicy noszą się z zamiarem skreślenia z listy członków OKS prezesa PKS inż. Przeworskiego jednego z inicjatorów zamierzonej reorganizacji. (II).

### Nie będzie wielkiej straty, gdy nie przyjmą mandatów

Warszawa 30 października. Na konferencji prasowej Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich prezes ustępującego zarządu p. Lange złożył oświadczenie, że żaden z członków obecnego zarządu nie będzie kandydował do nowych władz.

### Revera nie jest jeszcze mistrzem

Warszawa, 30 października. W zawodach o wejście do ligi zaczęły nowe komplikacje. Rewera bowiem, która, jak wiadomo, zdobyła mistrzostwo grupy wschodniej wystawiła podobno na mecz z 7 p. Legii. W Chelmie 2-ch nieuprawnionych graczy. W tym wypadku mecz zostałby zweryfikowany 3:0 na korzyść 7 p. Legii i mistrzostwo grupy wschodniej przypadłoby w udziale Czarnym ze Lwowa. Sprawa ta zostanie wyjaśniona w najbliższych dniach.

Sekcja hokejowa Cracovii zwróciła się do Brukseli z propozycją rozegrania tam 2-ch meczów hokejowych. Wyjazd drużyny polskiej nastąpiłby w początkach grudnia. Jedną z drużyn brukselskich wyraziła już zgodę na propozycję polaków. Gdyby się znalazł drugi klub wówczas wyjazd doszedłby do skutku.

Prasa japońska, pisząc o Walasiewiczównie stwierdza, że od czasów nieodżałowanej świetnej lekkoatletki japońskiej Hitomi stadiony japońskie nie oglądały jeszcze zawodniczki tej klasy co Walasiewiczówna.

### Zwycięstwo piłkarzy Strzelca na Chojnach

Przy związku Strzeleckim na Chojnach istnieje sekcja piłkarska, wykazująca dość znaczną żywotność i będąca najlepszą wśród klubów „dzikich”. W niedzielę rozegrali strzelcy mecz z kombinowanym zespołem dwóch „dzikich” drużyn „Sparty” i „Judei”. Mecz zakończył się zwycięstwem strzelców w stosunku 3:2 (2:1). W drużynie zwycięskiej wyróżnili się Gorzka, Wieczorek i Hedzlik, a w teamie Aronowicz. O dużym zainteresowaniu spotkaniem Strzelca świadczy najlepiej fakt, że na widowni zebrało się 700 osób. Zawody odbyły się na boisku przy ul. Rzgowskiej 144.

### P.Z.P.N. posiada trybunę, ale musi pokryć deficyt

Mecz Polska—Rumunja, jak się okazuje z obliczeń kasowych, przyniósł ogółem 15.600 złotych. Z tej sumy 7500 złotych otrzymali Rumuni, około 7000 zł. kosztowała budowa dodatkowej trybuny oraz wynajem boiska, pozatem trzeba doliczyć koszt przyjazdu reprezentacji polskiej i jej pobytu we Lwowie. Ponieważ PZPN musi uwzględnić również koszt obozu treningowego w Warszawie, wypada, że mecz dał nieznaczny deficyt. PZPN. pokryje go napewno z trybuny, wybudowanej we Lwowie, która jest jego własnością.

### Pięściarze węgierscy w Warszawie

Mistrz Warszawy Makkabi zakontraktował mecz z mistrzowską drużyną Węgier B. T. K. Mecz ma się odbyć w Warszawie dnia 18 listopada.

# Walkę o młodzież szkolną

## rozpoczyna Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych

Warszawa, 30 października.

Na ostatnim posiedzeniu ZZ, wiceprezes związku plk. dypl. Głabisz wygłosił wyczerpujący referat w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Po referacie i dyskusji zebrani upoważnili prezydium ZZ do ułożenia krótkiego treściwego memoriału i przedłożenia go dyrektorowi PUWF oraz Ministrowi W. R. i O. P.

Uchwalony został w wyniku posiedzenia nast. kompromisowy wniosek, za proponowany przez plk. Głabisza:

„Zarząd ZZ powitałby z radością utworzenie sportowych klubów międzyuczelnianych i organizowanie mistrzostw międzyuczelnianych (regionalnych czy krajowych), ale niezależnie od tego domaga się dopuszczenia młodzieży szkół średnich do pozaszkolnego życia sportowego z nast. ograniczeniami:

1) należeć wolno do pozaszkolnych klubów sportowych tylko takim uczniom (uczniom), którzy wykazują dobre postępy w naukach i znaczne uzdolnienie sportowe. Dane zezwolenie należenia do klubu pozaszkolnego może być każdej chwili cofnięte.

2) wstępować wolno młodzieży do klubów tylko w charakterze uczestników bez prawa uczestniczenia w organizacyjnym życiu klubów.

3) wstępować wolno tylko do klubów, mających po temu upoważnienie od PUWF i Min. W. R. i O. P. Upoważnienie to może być każdej chwili cofnięte na wniosek władz szkolnych, PUWF lub nadrzędnej organizacji społeczno-sportowej.

4) młodzież szkolna może wstępować do klubów dopiero po osiągnięciu określonego minimum wieku (np. 16 lat).

5) uczeń lub uczennica muszą mieć ze zwołania władzy szkolnej i rodziców oraz pomysłne świadectwo lekarza.

6) niektóre gałęzie sportu mogą być dla młodzieży szkolnej wogóle zabronione.

7) udział w mistrzostwach krajowych lub w zawodach międzynarodowych będzie dozwolony za zezwoleniem władzy szkolnej.

8) uczniom jednej szkoły wstępować wolno zasadniczo tylko do tego samego klubu sportowego.

9) klub, uprawniony do przyjmowania młodzieży szkolnej, jest zobowiązany do stworzenia specjalnych sekcji młodzieży, do przyjęcia przedstawicieli władzy szkolnej do zarządu i kierownictwa zainteresowanych sekcji oraz do umożliwienia władzom szkolnym przeprowadzania kontroli. Wreszcie klub taki musi prowadzić rzeczywistą pracę wychowawczą i wypełnić u siebie wszystkie gorszące objawy życia klubowego”.

## Mecz Niemcy-Polska odroczony

### Niemcy proszą o przełożenie terminu spotkania na dzień 2-go grudnia

Międzypaństwowy mecz pięściarski Niemcy—Polska przewidziany na dzień 25 listopada w Essen nie dojdzie w tym terminie do skutku. W dniu wczorajszym niemiecki związek pięściarski postanowił zwrócić się do PZB z prośbą o odroczenie terminu spotkania. Niemcy motywują swą prośbę faktem, że na dzień 25 listopada przypada święto ku czci zmarłych. Jednocześnie proponują Niemcy jako termin spotkania tego niedziele 2-go grudnia.

Jakie stanowisko zajmie w tej spr-

wie Polski Związek Bokserski nie jest jeszcze oczywiście wiadome. Najprawdopodobniej przychylił się on do prośby Niemców, gdyż na odroczeniu terminu meczu możemy tylko skorzystać. Obecnie jesteśmy dopiero u progu sezonu i zawodnicy nasi są jeszcze przeważnie w „letniej” formie, tak że nawet jednodniowa zwłoka może nam wyjść na dobre, chociaż przy obecnym stanie przygotowani do meczu i tak nic to nie pomoże.

### Czechy pływacy żądają odszkodowania

Czechosłowacki Zw. Pływacki wystosował na ręce Pol. Zw. Pływackiego list, w którym domaga się uregulowania odszkodowania za odwołany przez PZP międzypaństwowy mecz.

Odszkodowanie to wynosić ma 500 dol. amer., gdyż taka wysokość ustalona była w kontrakcie, podpisanym przez oba związki.

### Mistrzostwa harcerskie w hazenie

Zostały rozegrane mistrzostwa w hazenie hufców żeńskich okręgu łódzkiego.

Mistrzostwo zdobyła drużyna II-ga, bijąc w finale III-cią w stosunku 6:4.

### W czwartek mecz SKS—Makabi

Kalendarzyk rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo A klasy przewidywał na niedzielę mecz Strzelecki K. S. — Makabi. Spotkanie to zostało przez wydział gier, przełożone na nadchodzący czwartek na prośbę obu zainteresowanych stowarzyszeń. — Odbędzie się o 11 na stadionie WKS. o godz. 11 przed południem.

Mecz powyższy zapowiada się niezwykle ciekawie, ze względu na fakt, że zwycięzca wysunie się na drugie miejsce w tabeli.

Niepewne są natomiast losy meczu Turysci—Hakoah przewidywanego na niedzielę. Hakoah stara się o przełożenie tego spotkania na termin późniejszy.

**Czy zdobyłeś już P.O.S.?**



## Minjatury

### A to pan pamięta?

Pani Pimpsztokowska jest zdenerwowana. Już północ bije, a pan Zenon nie zamierza opuścić pokoju jej córki. Kilka razy podchodziła do drzwi. Nasłuchiwała. Nic. Cisza. Djabli wiedzą co oni tam robią tak późno...

Pani Pimpsztokowska jest strasznie zdenerwowana. Wreszcie przywołuje służącą i powiada do niej:

— Marysiu, powiedz, że już jest późno i że czas już zakończyć tę wizytę...

Marysia, chcąc to wszystko wyrazić jaknajgrzeczniej, wchodzi do pokoju i zwraca się do młodej pary:

— Przepraszam, ale pani kazała powiedzieć, że już najwyższy czas, żebyście państwo poszli do łóżka...

\*\*

W Warszawie spotyka się dwóch lwowian. Nie widzieli się oddawna.

Przeto pierwszy lwowianin wykrzyknął:

— Ta jój, ta ty tu?...

— Ta ja tu... — odpowiada drugi lwowianin.

Na to ktoś z boku szepcze do swego sąsiada:

— Patrz pan, nie wiedziałem, że mamy w Warszawie Japończyków...

\*\*

Pan Zdzisław udał się do wróżki. Staruszka rozłożyła karty, pokławiła głowę i oświadczyła:

— Powinien się pan strzec feralnej liczby...

— Trzynastki?...

— Tak... To znaczy sędziego i dwunastu przysięgłych...

\*\*

Pekalski zachorował na ślepa kłódkę. Wezwany chirurg stwierdził konieczność natychmiastowej operacji. Pekalski oponuje:

— Wolę umrzeć, niż dać się operować!

— Ależ, drogi panie — powiada łagodnie lekarz — przecie jedno z drugiem można doskonale pogodzić...

\*\*

Herbatka u pani profesorowej.  
— Czy pani profesorowa znalazła już odpowiednią służącą? — pyta jedna z pań.  
— Miała pani podać ogłoszenie do gazety?...

— Owszem... Ale nie zgłoszono się ani jedna służąca...

— Czy to możliwe?.. Dlaczego?..

— Bo niech pani sobie wyobrazi, że mój mąż w rozstaniu podał ogłoszenie w języku duńskim...

## Nowoczesna technika wojenna



Wielkie manewry, podejmowane każdego roku we wszystkich państwach, wskazują iż przyszła wojna będzie wojną techniczną. Dowodem — powyższe zdjęcie, przedstawiające fragment manewrów armii amerykańskiej. Piechota posuwa się naprzód pod osłoną czołgów.

## Nowe roboty wykopaliskowe w Rzymie



W Rzymie rozpoczęto nowe roboty przy odkopywaniu mauzoleum cesarza Augustusa. Roboty te zainaugurował Mussolini pracując pół godziny kilofem.

## RZADKA PRZYJAŹŃ



W indyjskim ogrodzie zoologicznym ujrzeć można powyższy obrazek: małe lenki niedźwiadek z przyjemnością jeżdżą na grzbiecie wielkiego zółwia.

## MODNA FRYZURA KOBIECA



Tegoroczna Miss France w najmłodniejszej fryzurze. Fryzurę tę wprowadziła jakoby księżna Marina grecka, narzeczona ks. Jerzego.



## Codzienna nowelka „Expressu“

### Wypadek samochodowy

Mając lat czterdzieści musiał pójść do więzienia...

Był szoferem i przejechał szesnastoletnią dziewczynkę.

Spokojny, sympatyczny, zdolny kierowca. Chlebodawca bardzo go chwalił. Ale żadne świadectwa nie pomogły.

Jak się to stało, sam nie wiedział. Jechał z niezbyt wielką szybkością ulicą i w pewnej odległości przywołała go skinięciem ręki jakaś niewiasta. Skierował na nią całą uwagę i w tej samej chwili ciarki przebiegły mu po plecach.

Rozległ się krzyk.

Zatrzymała auto, odwrócił się i ujrzał tłum ludzi, pochylonych nad jakąś dziewczynką, którą przejechał.

Czy to była jego wina?

— Czy dał pan sygnał? — pytał sędzia.

Musiał zaprzeczyć. Jazdnia była wolna.

Zeznania świadków były częściowo po jego stronie, częściowo przeciwko niemu.

— Sama wpadła pod auto — mówili jedni.

Inni twierdzili jednak, że przy pewnej uwadze szofera można było uniknąć nieszczęścia.

Szofer zastanawiał się... Może winna jest owa dama, która zawołała go skinięciem ręki? Ale tego nie powinien mó-

wić. On był winien i ta dama. Ale jej nikt nie może pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

A może dziewczyna była winna?

Sędzia rozstrzygnął tę sprawę.

Dwa lata więzienia...

Ofiara na szczęście nie straciła życia. Leżała w szpitalu ze złamaną nogą i ręką. Inne rany były mniej poważne.

Istniała jednak możliwość, że będzie utykała...

Myslał często o niej. Czasem nienawidził. Wszak była przyczyną jego nieszczęścia. Ciągłe na nowo przeżywał ten straszny moment: krzyk i tłum ludzi nachylonych nad jezdnią.

A potem polubił tę dziewczynę. Nie miał nikogo bliskiego. Był sam netylko w celi więziennej, lecz na całym świecie. Był ciekaw, jak się czuje jego ofiara. Czy zostanie kaleką. Ta myśl go przerażała...

Po długich staraniach otrzymał adres od naczelnika więzienia.

Napisał...

— Droga panienko! Dowiedziałem się, że leży pani jeszcze w szpitalu. Niezna chyba paniemka niżej podpisanego nazwiska. Jestem szoferem, który przejechał paniemkę. Czy pani będzie jeszcze dalej czytała ten list? Proszę mi wierzyć jednak, że bardzo żałuję. Chciałbym jakoś naprawić zło... Postaram się być za

wsze dobry. Napewno wkrótce paniemka wstanie i będzie znów biegła. Tak bym chciał paniemkę poznać. Może mnie pani odwiedzi? Tu w więzieniu jest strasznie smutno...

Ignacy Gopp.

W szpitalu, w którym leżała Zosia list wywołał wielką sensację. Wszyscy byli wzruszeni.

Siostra Anna musiała go nawet przeczytać w sąsiedniej sali. Zosia leżała cicho w łóżku i myślała o szoferze. Postanowiła doń napisać. Może go wcześniej zwolnią.

List brzmiał następująco:

Drogi panie Gopp. Pański list otrzymałam. Bardzo panu dziękuję. Ogromnie się ucieszyłam. Jest mi już lepiej i gdy będę zdrowa odwiedzę pana. Mam wrażenie, że była to moja wina. Pokaż pan ten list naczelnikowi więzienia, może to panu pomoże i pana wcześniej zwolnią. Wówczas pan mnie odwiedzi, prawda?

Tu w szpitalu jest smutno i ja muszę leżeć bardzo spokojnie. Siostra Anna posyła panu ukłony. I wszyscy w tej sali. Wcale się na pana nie gniewam. Czy napisze pan jeszcze?

List ten był jedyną jasną gwiazdą na ciemnym firmamencie życia więźnia.

Takich gwiazd było potem więcej.

Wkrótce otrzymał bowiem następujący list:  
Kochany panie Gopp! Dziś podniosłam się z łóżka i trochę utylam. Ale czuję się dobrze i wkrótce odwiedzę pana. Moc ukłonów.  
Zosia.

— Dziś byłam w ogrodzie — pisała znów po paru dniach — Kuleję nieznacznie. Lekarz mówi, że to już nie przejdzie. Ale ja się nie martwię. Gdy tylko będę mogła przyjdę do pana...

I pewnego dnia oznajmiono mu, że ktoś do niego przyszedł.

Była to Zosia...

Przyszła naprawdę... Ignacy był zdumiony. Myślał iż ujrzy młodą dziewczynkę, dziecko... A to już była kobieta. Wydawała mu się tchnieniem wiosny...

Po przewyciężeniu pierwszej nieśmiałości zaczęła mu opowiadać o szpitalu, o tem, że te osiem miesięcy przeleciały bardzo szybko pytała go o życie za murami więziennymi...

Przyniosła mu kwiaty. Patrzył na nią w milczeniu i od czasu do czasu uśmiechał się.

Przychodziła coraz częściej. Lekko kulafa, ale była śliczna.

Zaprzyjaźnili się bardzo. Umiała wiele opowiadać, on przy niej stawał się taki szczęśliwy.

Z niecierpliwością oczekiwał dnia, gdy wolno mu będzie opuścić mury więzienne.

W pewne słoneczne południe, otworzyły się wrota. Zosia uśmiechnięta czekała na niego na ulicy.

— Kocham cię — szepnął jej czule — Chcę byś była zawsze przy mnie.

Po dwóch miesiącach odbył się ich ślub.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Bracka 17. Telefony: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICZKA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego, ZAKOPANE, — ulica Krupówki nr. 30. JASŁO, ul. Golebia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Sobieskiego 3. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja, ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 333-08. BIELSKO, ul. 3-go Maja 25, tel. 31-76. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. gen. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KAIŁSZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Powiatowa 3, tel. 3-48 (Oddział dla wojew. lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziem radomskiej). Ekspozytura lub. oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30. RÓWNE, ul. 3-go Maja 285. BRZEŚĆ n/B, ul. 3-go Maja 50. ŁUCK, ul. Stenkiwicza 25. KIELCE, ul. Stenkiwicza 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Piłsnecka nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garniecka 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ulica Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.